Cena 10 groszy

Polska Narodowa

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE — ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ ŚRODĘ

Nr. 12 | POZNAŃ DNIA 29 LISTOPADA 1936 R. | Rok I.

Naród i wojsko

(Z zagadnień obrony narodowej)

W wojnach teraźniejszych biorą udział całe narody. Jest więc konieczny specjalny organ wojskowy, którego zadaniem byłoby przygotować środki walki, a w groźnej chwili postawić cały naród w pogotowie wojenne i kierować użyciem wszystkich sił jego.

Takim organem w ciele narodu jest wojsko, które posiadać powinno dobrą organizację, świetne wyszkolenie i odpowiadające potrzebom czasu zaopatrzenie techniczne. Wojsko to działa dzięki czynnej współpracy wszystkich jego składników zbiorowych i indywidualnych oraz dzięki współpracy całego narodu.

Z powyższego wynika, że **wojsko powinno być duchowo jak najściślej zespolone z narodem i stanowić z nim jedną duszę i ciało.**

Prawo każdego narodu do samodzielnej i niezależnej egzystencji jest uwarunkowane potęgą jego poczucia narodowego i wynikające z tego poczucia ducha wojskowego, bez którego, jak wykazaliśmy w artykule „Duch wojskowy narodu" (Polska Narodowa Nr. 2 a) na wojnie zwyciężyć nie można.

Jest więc konieczne, by tym głębokim poczuciom narodowym, oraz potężnym duchem wojskowym owiani byli, jak cały naród, tak i jego wojsko, bo tylko wtedy będą oni zdolni do wojny, gdyż wszyscy obywatele będą wówczas z wewnętrznego patriotycznego popędu współpracownikami wojska, a wojsko istotnie będzie wtedy emanacją siły narodowej i gwarancją niezależności narodu.

Duch wojskowy rozwija się w narodzie, jak i w wojsku za pomocą odpowiedniego wychowania, ale głównym krzewicielem i hodowcą tego ducha powinno być wojsko, mianowicie jego korpus oficerski.

Naród całą swą młodzież oddaje na pewien czas do szeregów wojska, by tam ją przygotowano do działalności i obowiązków wojskowych. Ta młodzież wstępując do szeregów posiada już kiełkujące ziarna ducha wojskowego i rzeczą wojska jest, by te ziarna zeszły i rozwinęły się w bujną roślinę.

Jeżeli korpus oficerski posiada prawdziwego ducha wojskowego, wypływającego z głębokiego poczucia narodowego, to i młodzież przechodząca przez szeregi nie tylko przejmie się tym duchem, ale będzie go pielęgnowała i rozwijała w swym życiu cywilnym po powrocie z wojska, przekazując go młodszym pokoleniom.

Rzecz jasna, że stan taki ułatwi bardzo pracę w wojsku.

Lecz biada, jeżeli w korpusie oficerskim zacznie się rozwijać zanik poczucia narodowego, a zatem i ducha wojskowego. Wywoła to demoralizację, a więc i zdolność do czynów nieszlachetnych.

W tym wypadku młodzież, wlewająca się w szeregi, zatraci i te zarodki ducha wojskowego, które posiadała przed wstąpieniem do wojska, nabierze niechęci do niego, a w rezultacie cały naród zrazi się do wojska, przestanie go kochać i utraci prędko ducha wojskowego.

Dlatego wszystko, co ujemnie wpływać może na stan tego ducha, powinno być bezwzględnie z wojska usuwane.

Przyczyny, które wywołują w korpusie oficerskim upadek ducha wojskowego, mogą być natury materialnej i moralnej.

Najgroźniejsze są te ostatnie, a z nich szczególnie niebezpieczne jest wtargnięcie polityki do wojska.

Dowódcy, którzy awansowali dzięki protekcjom politycznym, są zwykle o charakterach moralnie ujemnych. Podwładnych swoich oceniają nie według ich pracy i zdolności, lecz według ich zapatrywań politycznych, o których muszą się dowiadywać drogą okrężną. Wywołuje to nieufność pomiędzy oficerami, co powoduje zanik koleżeństwa, które jest jednym ze składników ducha wojskowego, zabija poczucie obowiązku narodowego i obniża przez to beznadziejnie ducha wojskowego.

Dowódcy zaczynają rozdzielać młodzież, przechodzącą przez szeregi wojska, wedle jej zapatrywań politycznych w zależności od których traktują ją w ten, lub ów sposób i starają się przerobić na swoją modłę polityczną. To wywołuje niechęć młodzieży do wojska oraz antypatię do niego społeczeństwa.

W rezultacie zanik ducha wojskowego całego narodu, który przestaje widzieć w wojsku obrońcę całości, a tylko obronę i podporę pewnej partii politycznej.

By naród i wojsko w razie wojny byli silni duchem, jest konieczne, żeby wszyscy obywatele mogli służyć w wojsku bez cienia nieufności do swych dowódców wojskowych, bo tylko wtedy władza oficera będzie ochotnie i szczerze uznawana i tylko wtedy będzie posiadał oficer zaufanie swoich żołnierzy i tylko wtedy będzie mógł on wywierać dobroczynny wpływ na stan ich ducha wojskowego, a więc i na stan tego ducha całego narodu.

Dlatego oficer, jako główny hodowca ducha wojskowego całego narodu, jest obowiązany moralnie nie oddawać się na usługi żadnej partii politycznej.

Niewzruszoną bowiem zasadą być powinno, że wojsko jest narzędziem i własnością tylko całego narodu.

Rodosław Stokalski,
generał w st. sp.

Polaku!

JEŻELI W TWYCH ŻYŁACH PŁYNIE CHOCIAŻ KROPLA PRAWDZIWIE POLSKIEJ KRWI, A DAŁEŚ SIĘ OBAŁAMUCIĆ SOCJAŁ - KOMUNIE, TO PORZUĆ JEJ SZEREGI, ODWRÓĆ SIĘ OD JEJ JUDASZOWEJ ROBOTY. DZIŚ JESZCZE CZAS NA COFNIĘCIE SIĘ. NIE DAJ BOŻE, ABYŚ OBAŁAMUCONY PRZEZ KOMUNISTYCZNĄ ZARAZĘ, MUSIAŁ WALCZYĆ W BRATOBÓJCZEJ WALCE, PRZECIW SWYM BRACIOM, TAK JAK TO SIĘ DZIŚ DZIEJE W HISZPANII.

Człowieku pracy!

UCZĘSZCZAJ NA NASZE NARODOWE ZGROMADZENIA

CZYTAJ NASZĄ PRASĘ!

WSTĘPUJ DO STRONNICTWA NARODOWEGO. A PRZEKONASZ SIĘ, ŻE TYLKO STRONNICTWO NARODOWE ZAPEWNI MASOM PRACUJĄCYM CHLEB, PRACĘ I SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ.

Stronnictwo Narodowe

Dwa zebrania

Narodowcy i „narodowcy" — Zebranie przedwyborcze Str. Nar. w Poznaniu wielką manifestacją narodową — Zebranie Mroza dało jasny dowód, iż „ sanacja" podszywująca się pod miano narodowe jest szkodnikiem

W niedzielę, dn. 22 listopada br. odbyło się w cyrku „Olimpia" publiczne zebranie przedwyborcze Stron. Narodowego przy współudziale tysięcy członków i sympatyków.

Otwarcia obrad dokonał kol. Marcin Bukowski, członek Zarządu Grodzkiego S. N.

Ukazanie się pierwszego mówcy na trybunie kol. dr. T. Wróbla przyjęto burzą oklasków.

W energicznych słowach stwierdził on, że naprzeciwko wielkiego zwartego frontu S. N. staje w wyborach poznańskich „sanacja" zgrupowana w t. zw. „Narodowym Str. Pracy" i tzw. „Narodowym Obozie Pracy", oraz spółka socjalistyczno-komunistyczna.

O wyraźnej słabości list wyborczych „sanacji" świadczą wybory w Łodzi i chowanie się za parawan haseł narodowych. Jednakowoż takie postępowanie nie uchroni tych grup od niepowodzenia. Społeczeństwo Poznania nie pójdzie za głosem zbankrutowanych politykierów. Da ono w dniu 20 grudnia zdecydowaną odprawę wszystkim sanacyjno - komunistycznym kombinatorom głosując jednomyślnie na listę Str. Narodowego.

Drugim mówcą był b. poseł Karol Wierczak, członek Zarządu Gł. S. N. w Warszawie. Mocne jego przemówienie poświęcone było zdemaskowaniu fałszywej i obłudnej gry elementów żydo - sanacyjnych.

Trzeci mówca Jan Matłachowski ze Lwowa w jasnych wywodach uzmysłowił zebranym ogrom niebezpieczeństwa, grożącego Polsce ze strony żydo - komuny.

Zebrani hucznymi oklaskami reagowali na każde z przemówień.

Na propozycję przewodniczącego zgromadzeni uchwalili następujący telegram:

„...Głodującym w Wilnie studentom ślemy szczere wyrazy uznania i zachęty do wytrwania w walce o polskość naszych wyższych uczelni".

Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę".

W tym samym dniu odbyło się zebranie „sanacyjnego" „Narodowego Stronnictwa Praca", które wykazało całkowicie fałsz, obłudę i oszustwo, jakimi zgrani politykierzy posługują się w swym działaniu, by osiągnąć zamierzone cele.

Tak zwane „Narodowe Stronnictwo Pracy" objawiło po przez usta mówców, którzy występowali na zebraniu, właściwy charakter, tej koniunkturalnej efemerydy. Ataki na kler, brawa przy każdym słowie „komuna" lub „front ludowy", ukazały pełne oblicze tych „narodowców".

Wybory poznańskie ukazują w pełnym świetle prawdę, o której od dawna Stronnictwo Narodowe głosi, iż porobnie obłudnej, nieszczerej i kłamliwej partii, jak „sanacja", która robiła przewrót pod hasłem „sanacji moralnej", w Polsce nie, nie i nie będzie.

„Narodowe Stronnictwo Praca", „Narodowy Obóz Pracy" to widomy znak tej obłudy i zakłamania, bez których „sanacja" żyć nie może.

W walce, jaka obecnie toczy się w Poznaniu o narodowy samorząd stolicy wielkopolskiej, muszą zostać zgniecione przez Stronnictwo Narodowe, wszelkie grupy przeszkadzające w unarodowieniu Polski.

Za kratą

Kol. kol. Melchior i Grzegorz Wnorowscy, Rząca i Gąsowski, aresztowani po marszu na Kobylniki w dniu pamiętnych wyborów 8 września ub. r. do Sejmu.

Kol. kol. Napoleon Siemaszko, Zwierzewicz i Ogórek skazani wyrokiem Sądu Okr. w Łodzi w dniu 6 kwietnia 1936 r. każdy na 4 lata więzienia.

Kol. Adam Doboszyński wraz z 41 kolegami aresztowany dnia 30 czerwca 1936 r. po Myślenicach.

Kol. kol. Luba, Jaworowksi, Rutkowski, Strzałka, Klimaszewski, Sledziewski i Swalina, aresztowani w związku z zajściami przeciwżydowskimi w Zambrowie.

Kol. Roman Sobczak. aresztowany w Kole dnia 21 września br.

Kol. kol. Jan Koper i Kazimierz Perliński, aresztowani w nocy na 7 października 1936 r. w Radomsku za zajście z żydem.

Kol. kol. Sadzik Władysław oraz jego 88 letni ojciec Sadzik Walenty. Mozalewski Antoni, Cypliński Zygmunt, Łyczko Roman, Skrodzki Stefan, Hincingerowa Czesława, Fularski Ciesielski i Terakowski z Sosnowca, oraz z Dąbrowy Górniczej kol. Tadeusz Sobolewski, członek Zarządu Okr. S. N. w Zagłębiu, aresztowani 9 października 1936 r. z nieznanego powodu.

Kol. Zbigniew Witkowski, kierownik Koła S. N. Poznań - Rataje, osadzony w dniu 6 listopada 1936 r. w więzieniu przy ul. Młyńskiej, celem odbycia miesięcznej kary.

Słuszne żądania

Narodowa młodzież akademicka w Wilnie postawiła władzom uniwersyteckim słuszne żądania odosobnienia od niej elementu żydowskiego przez wyznaczenie mu stałych oddzielnych miejsc. Równocześnie młodzież domagała się załatwienia całego szeregu spraw, dotyczących jej studiów, jak sprawa opłat, krzyży itp.

Władze uniwersyteckie odrzuciły z niewytłumaczonych powodów wszystkie żądania studentów, wywołując przez to wśród nich oburzenie. Ujawniło się ono przede wszystkim w solidarnym postępowaniu ogółu studentów. Dla zamanifestowania bowiem słuszności swych żądań, młodzież akademicka, w liczbie około 1500, zablokowała Dom Akademicki i od tygodnia już przeprowadza jego okupację. Studenci zaprzestali ostatnio przyjmowania z miasta zapasów żywności i stosują system głodówki. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w blokadzie i głodówce bierze udział m. in. większa grupa studentek, które z godną podziwu wytrwałością znoszą wszelkie trudy i niewygody okupacji.

Mimo ciągłych interwencyj rodziców studentów oraz profesorów uniwersyteckich władze akademickie nie chcą zadośćuczynić żądaniom studenckim. Ci zaś zapowiedzieli walkę aż do zwycięstwa.

Całe narodowe społeczeństwo polskie, odnoszące się z sympatią do posunięć młodzieży akademickiej, stoi zdecydowanie po jej stronie. Śle wileńskim studentom wyrazy uznania i życzenia wytrwania w walce, wierząc, że słuszna sprawa zwycięży i ghetto żydowskie zostanie nareszcie na wyższych uczelniach polskich stworzone.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, narodowa młodzież akademicka w Wilnie odniosła naskutek swej nieugiętej postawy, pełne zwycięstwo. Władze uniwersyteckie zobowiązały się uwzględnić wszystkie postulaty akademików, a w pierwszym rzędzie wyznaczyć żydom stałe osobne miejsca w salach wykładowych.

W ten sposób młodzież akademicka, o której przekonaniach narodowych wie cała Polska, poczyniła jeszcze jeden krok naprzód w walce o zupełne odżydzenie życia polskiego, w walce o Polskę Narodową.

„Sanacja" między sobą

O wewnętrznym rozbiciu t. zw. grupy sanacyjnej świadczą liczne procesy sądowe, jakie się stale toczą między poszczególnymi „wodzami państwowców".

Ostatnio znowu woj. śląski Grażyński zaskarżył o znieslawienie redaktora naczelnego wileńskiego „Słowa", Mackiewicza.

Wesoło w tej „sanacji"... i zgodnie!

Sowiecki odwet

Odpowiedzią Rosji sowieckiej na zdecydowanie antybolszewicką postawę Niemiec, uwidaczniającą się w wszystkich przemówieniach i posunięciach rządu hitlerowskiego, — jest aresztowanie szeregu obywateli niemieckich w Rosji, oskarżonych o „faszyzm", o kontrrewolucję, spiski na Stalina itp.

Komedia sądowa, zaaranżowana mało inteligentnie przez bolszewików, zakończyła się skazaniem wszystkich oskarżonych na śmierć.

Podobne, źle maskowane procesami sądowymi próby zemsty i odwetu, spotkały się wszędzie z potępieniem.

Widać, że Rosja nie bardzo jest pewna swoich bolszewików, jeżeli nawet obcokrajowców usuwa.

Przed nowym procesem sanacyjnego starostwa

Społeczeństwo polskie, które było niedawno jeszcze świadkiem skandalicznych afer sanacyjnych kombinatorów, starosty Twardowskiego i p. Parylewiczowej, otrzyma obecnie nowy dowód „bezinteresownej,, pracy dostojników „państwowotwórczej" „sanacji".

Prokuratura Sądu Okręgowego w Grudziądzu wygotowała w tych dniach akt oskarżenia przeciw b. staroście Krawczykowi w Świeciu. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w ciągu lat czterech przekraczał swą władzę, niedopełniając obowiązków służbowych, dla przysporzenia sobie korzyści majątkowej, sprzeniewierzając sobie z budżetów samorządowych około 13 tysięcy złotych.

Oskarżonemu, którego rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w początkach grudnia br., grozi kara więzienia do lat dziesięć z art. 286 k. k. § 2.

Sprawa Doboszyńskiego

Władze sądowo - śledcze ponownie odmówiły prośbie obrońców o zezwolenie na widzenie się ich z inż. Adamem Doboszyńskim, przebywającym od lipca br. w więzieniu myślenickiem, w związku z ówczesnymi zajściami na terenie pow. myślenickiego.

Powodem odmowy jest trwające dotychczas dochodzenie władz sądowych.

Samobójstwo francuskiego ministra

Minister francuskiego frontu ludowego Salengro, któremu prasa prawicowa udowodniła dezercję z wojsk francuskich w czasie wojny światowej, popełnił w tych dniach samobójstwo.

Pogrzeb jego stał się wielką manifestacją francuskiej żydo - komuny.

Zorganizowany, zwarty, jednolity naród

Żydzi w Zagłębiu Dąbrowskiem

Zagłębiem Dąbrowskiem albo Dąbrowieckiem zowiemy powiaty Będziński i Zawiercki. Nazwę „Zagłębia“ miejscowość ta wzięła od podziemnych pokładów węgla kamiennego, których ogólna forma przypomina jak gdyby olbrzymią misę, zagłębioną pośrodku i bokami swymi zbliżającą się do powierzchi ziemi.

Zagłębie, jak wiadomo, niezwykle bogate w złoża węgla kamiennego i innych minerałów, stało się obok zagłebia śląskiego, nader ważnym ośrodkiem naszego przemysłu górniczego i hutniczego. To też Niemcy, rachując na wygranie wielkiej wojny, z góry planowali oderwanie Zagłębia Dąbrowskiego od tej, rzekomo „wolnej“ Polski, która miała z ich inicjatywy i woli powstać i połączenie go z okręgiem śląskim węglowym oraz z najmniej dotąd zbadanym i również mało wyzyskanym okręgiem krakowskim.

Zagłębie Dąbrowskie początek swego uprzemysłowienia zawdzięcza świetnej pamięci Bankowi Polskiemu b. Królestwa Kongresowego. Niestety jednak, sparaliżowanie działalności tej znakomicie prowadzonej instytucji przez zaborczy rząd rosyjski, a następnie najazd kapitalistów cudzoziemskich, oddał cały prawie przemysł górniczy i hutniczy w obce ręce i dziś, jedyny ślad gospodarki Banku Polskiego pozostał w nazwie największej fabryki metalurgicznej „Huty Bankowej“, pozostającej zresztą całkowicie w rękach akcjonarjuszy francuskich. Poza tą hutą, znajdującą się w Dąbrowie Górniczej, Francuzi, Belgowie, Niemcy, Żydzi etc. posiadają ogromną większość akcyj czy udziałów wszystkich wielkich, średnich i mniejszych kopalń i zakładów fabrycznych, podczas gdy kapitał polski, na ogół minimalnie jest zaangażowany i tylko prawie w imprezach niewielkich. Byłoby bardzo cennem stwierdzenie, jaki jest stosunek kapitału obcego do polskiego, a następnie, ile i jakie przedsiębiorstwa opanowali żydzi. Niestety jednak tego rodzaju wiadomości, aczkolwiek tak bardzo ważne i obchodzące całe społeczeństwo, chowane są pod korcem i bardzo trudno jest zdobyć je.

Narazie postaramy się przedstawić to tylko, co G. U. S. publikuje w opracowaniu spisu powszechnego z r. 1931, i co zaledwie przed paru tygodniami zostało ogłoszone, a więc tylko stosunek ludności katolickiej (wzgl. polskiej) do żydowskiej.

A więc 2 powiaty, należące do woj. kieleckiego, mianowicie: będziński i Zawiercki, stanowiący właśnie Zagłębie Dąbrowskie, posiadały w r. 1931 — 471 343 mieszkańców, z czego na żydów przypada 63 215, czyli 13,4 proc. Zaznaczyć tu należy, że przeszło połowa tej ludności zamieszkuje miasta, gdzie odsetek żydostwa jest wyższy aczkolwiek o wiele mniejszy (poza jednem miastem Będzinem), aniżeli w jakichkolwiek innych miastach b. zaborów rosyjskiego i austriackiego. Będzin liczy 45,1%, Sosnowiec 19,1%, Zawiercie 17,2% Dąbrowa Górnicza 13,9% i Czeladź 5,1% żydów. Przyczyny tego, tak rzadkiego zjawiska w tych dwóch wymienionych b. zaborach szukać należy w rozporządzeniu rządu rosyjskiego, zakazującego żydom zamieszkiwać, chociażby w wynajmowanych lokalach, na gruntach gminnych. Wymienione zaś wyżej miasta, z wyjątkiem Będzina, przed wojną były gminami i, choć pewna ilość talmudystów zawsze zdołała ominąć przepisy i osiedlała się na zakazanych im wogóle terenach, to jednak zakazy te silnie zatamowały liczniejszy dopływ tej mniejszości. Jeżeli zaś i po odrodzeniu Polski, kiedy wszelkie ograniczenia żydów przestały obowiązywać, liczba ich niezbyt się w Zagłębiu powiększyła, to znów z tej przyczyny, że w czasie wojny przemysł Zagłębia znacznie podupadł i zaczął dopiero stopniowo powracać do poprzedniego rozwoju, gdy znów ogólny kryzys ponownie zahamował ten zwrot ku lepszemu. Żydów więc nic szczególnego nie pociągało do dzielnicy, która zbyt wielkich korzyści nie rokowała. Niewątpliwie nie bez znaczenia była i ta okoliczność, że ludność chrześcijańska, nie zbałamucona jeszcze zbyt silnie w czasach przedwojennych, kiedy poza Będzinem sklepów i rzemiosła żydowskiego prawie nie było wcale, przyzwyczaiła się więcej, niż w innych stronach do zaspakajania swych potrzeb w zakładach polskich.

Niemniej jednak, ludność żydowska w wymienionych wyżej 5 największych miastach Zagłębia wzrosła w ciągu lat 10, tj. od 1921 do 1931 z 42 096 na 54 334, czyli z 21% na 22%. Wzrosła także i w mniejszych osadach, oraz w wioskach.

Wł. Dw.

200 żydów na 2 Polaków

Przy zbiegu ulic Kamiennej i Piłsudskiego około 200 żydów napadło na dwóch robotników, 30-letniego Juliana Niedzielę i 43-letniego Tadeusza Kulitowskiego, których ciężko poraniono. Pobici ostatnim wysiłkiem ratowali się ucieczką, gdyż w przeciwnym razie staliby się pastwą rozwścieczonych napastników.

Policja zarządziła natychmiast interwencję, rozpędzając tłumy żydowskie, które napadały na innych przechodniów - Polaków. Bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy ze względu na toczące się dochodzenia.

Głosy... i echa

B. Marsz. Szymański przeciw żydom

Prof. Szymański, słynny okulista, z przekonań sanator i — jak sam się nazywa — filosemita, pisze w „Słowie“:

„Tupet i narzucanie swej woli polskiemu społeczeństwu, od którego otrzymało się prawne równouprawnienie, może dać ylko ujemny dla Żydów rezultat, który oby się nie zakończył zmianą prawnego ich stanowiska przy pierwszej reformie Konstytucji, ponieważ przy chronicznym wrogim stosunku do Polaków mogą być potraktowani jako cudzoziemcy.

Zwracam się do Żydów z tym ostrzeżeniem jako filosemita, ponieważ określenie to odpowiada memu nastrojiow psychicznemu, w głębokim przekonaniu, że nie stwarzanie trudności we współżyciu na ziemi polskiej będzie zarówno dla nich, jak i dla Polaków pożyteczniejsze.

Studenci Żydzi Uniwersytetu Wileńskiego zrobiliby odruch bardzo pożyeczny dla nich i wszystkich studentów zgłaszając deklarację do władz uniwersyteckich wyrażającą zgodę na oddzielne siedzenie na ławkach. Byłoby to wyjście korzystne dla obu stron, bo łagodziłoby waśnie i kończyłoby incydent, który przez przeciąganie spowoduje tylko rozgoryczenie i niekorzystne dla Żydów do nich zniechęcenie. Przecież Rektor nie może wydać zarządzenia wykraczające poza łamy obyczajów akademickich i nie dające się wtłoczyć prawnie w ramy konstytucyjne.“

Ależ przeciwnie, może je wydać! Pomieści się ono doskonale w ramach Konstytucji. To tylko uprzedzenie, narzucone przez Żydów i ich przyjaciół, każe widzieć w osobnych ławkach dla akademików żydowskich naruszenie Konstytucji.

Precz z żydo-komuną!

Sprawa robotnicza, a Obóz Narodowy.

10) (Ciąg dalszy.)

POTĘGA NARODU POLSKIEGO TO CEL NARODOWCÓW!

Program narodowy ma za zadanie stworzenie takich warunków dla narodu polskiego, by ten naród miał się dobrze i by się mógł rozwijać. Jasnym więc jest, iż skoro by jedna warstwa narodu miała się mieć źle, to równowaga byłaby zachwiana a naród taki nie mógł by się rozwijać! Nędza jednej warstwy jest nędzą całego narodu! To musi sobie każdy dobrze spamiętać. Każdy musi sobie uświadomić, że nie wolno mu wyzyskiwać drugiego, bo to zbrodnia wobec własnego brata i wobec całego narodu!

W POLSCE NARODOWEJ NIE BĘDZIE BEZROBOCIA!

Najnieszczęśliwszymi ludźmi w Polsce to bezrobotni. Ludzie ci wyrzuceni na bruk wcale nie zawinili ciężkiej ich doli. Winę ponosi kto inny. Winę ponosi dzisiejszy ustrój kapitalistyczny i system gospodarczy oraz to, że w Polsce nie ma pracy dla Polaka, nie ma chleba dla Polaka, dla polskiego dziecka, którego ojcowie walczyli o Polskę i przelewali za nią krew, a jest praca i chleb dla tych,- którzy Polskę zawsze wyzyskiwali, zawsze zdradzali, którzy Polaków, walczących z zaborcami, wydawali w ręce siepaczy rosyjskich i pruskich, jest praca dla obcych przybyszów, jest praca dla 4 milionów żydów! Bezrobotnych żydów w Polsce daleko trzeba szukać, gdy tymczasem gospodarze tej ziemi, Polacy, wynędzniali, obdarci, chodzą jak cienie po ulicach miast, stoją beznadziejnie przed fabrykami i wyczekują pracy, której akurat dla nich musiało zabraknąć.

PIERWSZĄ RZECZ, KTÓRĄ TRZEBA W POLSCE ZROBIĆ, TO USUNĄĆ BEZROBOCIE!

Usunąć bezrobocie, to rzecz dziś w Polsce bodaj najpilniejsza obok innych niewątpliwie także pilnych rzeczy. I teraz zapytajmy, jak i w jaki sposób należy i można wogóle usunąć bezrobocie. Socjały za namową żydów, swoich przywódców, mają jedno lekarstwo, upaństwowić fabryki, a nie będzie bezrobocia. Co to znaczy, to my wiemy! Znaczy to, że resztę fabryk należy oddać w ręce żydowskie. Jest to przytem kłamstwem, bo jeżeli dzisiaj fabryki nie mogą zatrudnić wszystkich bezrobotnych, to rzecz jasna, że i potem nie zatrudnią. Inny zalecany sposób, to koncentracja przemysłowa. A więc zamiast warsztatów czapników niechaj powstanie jedna wielka fabryka. Na miejsce warsztatów szewskich, fabryka wyrabiająca tysiącami obuwie na godzinę. Krawcy i szewcy pójdą z torfami a na ich miejsce wyrosną potężne fabryki żydowskie. Innym lekarstwem jest zalecana przez socjalżydokomunę reforma rolna, która ma zaradzić bezrobociu na wsi.

Tymczasem jest to znowu wierutne oszustwo. Ziemi na podział między bezrobotnych chłopów, chociażby się chciało wszystkie folwarki poparcelować, jest w Polsce tylko 2 miliony hektarów a tymczasem dla powiększenia karłowatych, maleńkich gospodarstw potrzeba w Polsce 6 milionów hektarów. Czyli, że dworskiej ziemi nie starczy nwet na powiększenie karłowatych gospodarstw, to jest takich gospodarstw, które liczą po 5 do 10 mórg, które to gospodarstwa są za duże by umrzeć a za małe by żyć. Obóz narodowy wie, że to nie rozwiąże nawet w 10 procentach bezrobocia na wsi. Trzeba więc szukać innych, skuteczniejszych dróg. Sposoby na zwalczanie bezrobocia obóz narodowy posiada i z chwilą dojścia do władzy w Polsce rozpocznie z nim skuteczną walkę.

PIERWSZA DROGA TO USUNIĘCIE ŻYDÓW Z POLSKI!

Żydów w Polsce jest około 3 i pół miliona. Te trzy i pół miliona żydów posiadają około 900 tysięcy warsztatów pracy, przecież to taki prosty rachunek. Gdy z Polski usuniemy 900 tysięcy żydów, to znajdzie się praca dla 900 tysięcy Polaków, dziś bezrobotnych. Żywimy w Polsce 3 i pół miliona obcych przybyszów — żydów, gdy tymczasem dla swoich nie mamy pracy ni chleba. Przecież jasną jest rzeczą, że jeżeli nie mam kromki chleba dla swojego dziecka, to chyba nie mam potrzeby się dzielić jeszcze z kimś obcym.

(C. d. n.)

jest podstawą siły i dobrobytu państwa

Ze spraw Społecznej

Dowiadujemy się o niezwykle ciekawym fakcie, jaki, wedle wiarogodnych informacyj miał miejsce w tutejszym świecie lekarsko-ubezpieczeniowym.

Oto Izba lekarska zwróciła się do jednego ze swoich członków, proponując postawienie jego kandydatury na lekarza Ubezpieczalni, czyli dawnej Kasy Chorych. W odpowiedzi na to lekarz ów zaznaczył, że w obecnych warunkach nie mógłby przyjąć proponowanego mu stanowiska, gdyż nie zgadzałoby się to z jego obowiązkami i sumieniem. Otrzymując bowiem dyplom, lekarz składa przysięgę, a i bez tej przysięgi zresztą każdy uczciwy i inteligentny człowiek rozumie, że, obejmując opiekę nad chorym, obowiązany jest leczyć go i stosować środki i zabiegi, jakie wedle swego sumienia i nabytej wiedzy uważa za nieodzowne.

Tymczasem istniejące przepisy krępują lekarza na każdym kroku. Ułożono spis środków, jakie wolno choremu zapisywać na rachunek Ubezpieczalni, Poza tym każdy lekarz tej instytucji ma oznaczone przeciętne maximum kosztów, jakie Ubezpieczalnia może ponieść na jednego chorego i przekroczenie tej normy jest przez władze bardzo niemile widziane. Granice zaś, w jakich lekarz może dysponować, są tak niewielkie, że pozostają mu do zapisywania tylko najtańsze lekarstwa. Wytworzyła się więc całkiem niezdrowa konkurencja, czy wyścig oszczędności pomiędzy tymi lekarzami, dla których ważniejszą kwestią jest wykazanie, iż przepisanej normy nie przekroczył, aniżeli skuteczność jego kuracji.

Każdy lekarz, obejmując opiekę nad chorym, jest odpowiedzialny za jego zdrowie i tylko wtedy ta odpowiedzialność ustaje, jeśli lekarz zastosował te wszystkie zabiegi i lekarstwa, jakie jego wiedza i sumienie mu wskazało. O ile zaś jest związany przepisami, nic wspólnego z lecznictwem nie mającymi, nie może brać na siebie odpowiedzialności za skutki tak ograniczonej kuracji.

Odmowa przyjęcia stanowiska w Ubezpieczalni, o które, jak powszechnie wiadomo, bardzo usilnie zabiegają, zwłaszcza początkujący lekarze, jest zjawiskiem wyjątkowym. Nader znamienne też są i motywy tej odmowy, sprowadzające się do stwierdzenia faktu, że **lekarz, pragnący w stu procentach wywiązać się ze swoich obowiązków w stosunku do chorego, w obecnych warunkach stanowiska w Ubezpieczalni przyjąć nie może.**

Byłoby jednakowoż bardzo pożądane, aby z powyższego incydentu, znamionującego, że są jeszcze ludzie, którzy sprawę sumiennego wywiązywania się z obowiązków stawiają ponad swoje osobiste interesy, zostały wyciągnięte odpowiednie konsekwencje. Fakt powyższy nie powinien pod żadnym pozorem pozostać bez następstw. Należy go jak najszerzej opublikować, aby dotarł wreszcie do czynników miarodajnych i spowodował gruntowną rewizję obecnych stosunków w lecznictwie ubezpieczeniowym, zaśmieconym całą masą skostniałych biurokratycznych przepisów, jak właśnie wymienione wyżej ograniczenia, jak narzucenie chorym ubezpieczonym lekarzy „domowych", zamienionych po tym na „okręgowych", etc., etc.

Ubezpieczony.

WRZEŚNIA

Zajęcie afiszów żałobnych

W dniu 12 bm. zajęła policja w osobach st. post. pol. śl. Kozłowskiego i st. post. Kowalczyka z polecenia p. Szawluka, pow. k-dta P. P. w lokalu Stronnictwa Narodowego cały nakład żałobnych afiszy, zawiadamiających o mających się odbyć nabożeństwach za poległych narodowców w walce o Wielką Polskę. Afisze (klepsydry) przeznaczone były dla poszczególnych Kół Stronnictwa Narodowego w rejonie Września.

Dnia 14 bm. doręczono prezesowi pow. kol. Janowi Pawlakowi postanowienie Sądu Grodzkiego we Wrześni III. Ko. 741/36, które brzmi jak następuje:

„Sąd Grodzki we Wrześni na posiedzeniu niejawnym w dniu 12 listopada 1936 r. w porozumieniu z Prokuratorem Sądu Okręgowego w Gnieźnie

postanowił

po myśl art. 153 k. pk. zająć afisz przeznaczony do publicznego rozpowszechniania, rozpoczynający się od słów „dnia... listopada 1936", a kończący się słowami „Stronnictwo Narodowe Zarząd Powiatowy we Wrześni".

albowiem

treść tegoż afisza zawiera wyst. z art. 154 k. k. w szczególności pochwała dokonane przestępstwa polegające na wyrażeniu uznania dla sprawców zmarłych w walce z policją, lub w czasie rozruchów.

podpisał:

Dr. M. Miętus.

Dodajemy, że zajęty afisz jest odbitką tygodnika pt. „Polska Narodowa", który skonfiskowany nie został.

Uniewinnienie narodowców

Dnia 18 bm. przed Sądem Grodzkim w Poznaniu toczyła się rozprawa karna przeciw członkom Str. Nar. Jako oskarżony z art. 170 k. k. stawał kier. obw. S. N. Józef Krzyżanek z Sapowic, oraz członek Zarządu Powiatowego S. N. kol. Knach Franciszek z Junikowa, oskarżony z art. 156 k. k. Zarzucanego występku mieli się dopuścić na zgromadzeniu publicznym S. N. w Mrowinie pow. Poznań w dniu 17 maja 1936 r.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy oskarżonych uwolnił od winy i kary, nakładając koszta postępowania na skarb państwa. Bronił apl. adw. Taylor z Poznania.

Komunizm to wyzysk robotnika i chłopa

Apelacja przytycka

W następnym numerze „Polski Narodowej" będziemy mogli podać wyrok Sądu Apelacyjnego o zajściu w Przytyku. Ogłoszony on będzie we wtorek, 24 listopada 1936 r.

Zwycięstwo narodowych adwokatów w Poznaniu

W niedzielę 22. 10. br. odbyło się w Poznaniu walne zebranie Izby adwokackiej.

Po raz pierwszy Narodowe Zrzeszenie adwokatów wystąpiło z własną bezkompromisową listą kandydatów do władz Izby. Listy te przeszły w całości przygniatającą ilością głosów w stosunku 5:1.

Nieudolne próby zamącenia spokoju obrad przez „sanację" po dosadnej odprawie członków Narodowego Zrzeszenia spaliły na panewce i wywołały tylko niesmak.

Żydowscy rzemieślnicy

Wychodzące w Łodzi żydowskie pismo żargonowe „Handl und Meloche" (Handel i rzemiosło), omawiając obecne położenie rzemieślników - żydów w Polsce, pisze: „Stan ten wymaga dobrze zorganizowanego, skonsolidowanego oporu wszystkich 300 000 rzemieślników żydów".

A więc żydzi sami przyznają, że żydowskich rzemieślników w Polsce jest 300 tysięcy! Czyż ten fakt nie jest objawem groźnego stanu zażydzenia polskiego życia gospodarczego?

Walka z żydami jest koniecznością życiową społeczeństwa polskiego!

Zebranie łódzkiej rady miejskiej

Według posiadanych przez nas informacyj, pierwsze zebranie wybranej 27 września 1936 rady miejskiej w Łodzi ma odbyć się 10 grudnia br.

Rozrywki umysłowe

Zadanie V.
Logogryf
ul. Em-Zet.



Znaczenie wyrazów: 1. rodzaj zagadki, 2. wzór, 3. część domu, 4. miasto w Afryce, 5. imię męskie, 6. część mszy św., 7. zaraza, 8. powieść Sienkiewicza, 9. rzeka w Polsce, 10. religia, 11. gatunek wina, 12. robotnik indyjski.

Pola czarne kolejno czytane dadzą rozwiązanie.

Rozwiązania należy przesłać najpóźniej w tydzień po umieszczeniu ostatniej łamigłówki.

UWAGA !

Pragnący wziąść udział w konkursie rozrywek umysłowych, mogą nabyć poprzednie numery „Polski Narodowej" w Administracji pisma w Poznaniu, ul. Św. Marcin 65 m. 14.

JEDNAJ PRENUMERATORÓW „POLSCE NARODOWEJ"

Co rok to się pod nas bliżej podsadzają

Uwagi d skutkach nakzego porozumienia z „zaprzyjaźnionym" narodem niemieckim

Ostatnio dowiedzieliśmy się z komunikatów urzędowych, że Niemcy są nam winne 500 milionów marek z tytułu różnych zaległości tak wobec skarbu państwa, jak i naszych eksporterów. Sprawa spłacenia tych zaległości ma być poruszona w toku rokowań handlowych polsko - niemieckich, jakie rozpoczęły się w Berlinie w dniu 12 bm. Nie mamy zamiaru dociekać jak sprawę tych zamrożonych kapitałów załatwi delegacja polska pod przewodnictwem naczelnika Siebeneichena i czy Niemcy zechcą nam spłacić te zaległości, natomiast mamy zamiar poddać ogólnej krytyce i wykazać ujemne skutki naszego porozumienia gospodarczego z Niemcami.

Niemcy — zwłaszcza po zdobyciu władzy przez hitlerowców — nie szczędzą nam pięknych i czułych słówek, lecz jeśli chodzi o interesy handlowe, zawsze wszelkie czułości odrzucają, hołdując zasadzie „Geschäft ist Geschäft". Zasada sama zresztą zdrowa i w stosunkach handlowych, czy to prywatnych czy międzynarodowych, jedynie słuszna i racjonalna. Niestety, my Polacy o tej zasadzie zapominamy, jeśli chodzi o zawieranie interesów finansowych z rzekomo zaprzyjaźnionymi krajami. Dajemy się omamić czułymi słówkami natury ogólnej, a w interesie jesteśmy liczni. Najklasyczniejszym tego przykładem, to nasze stosunki handlowo - eksportowe z Niemcami.

Zacznijmy od początku. W pierwszej połowie lipca 1935 r. rozpoczęły się w Berlinie polsko-niemieckie układy handlowe, już trzecie z kolei w ciągu 15 miesięcy od zakończenia wojny celnej (marzec 1934 r.). Układy te zostały zerwane na skutek niepoczytalnych wprost żądań strony niemieckiej. Zawarto tylko układ t. zw. kompensacyjny (wymiana towarowa), którego termin minął 5 bm., a który przedłużono do dnia 25 grudnia br.

Zamrożenie w Niemczech przeszło miliarda złotych — według sprawozdania Polskiego Instytutu Eksportowego — nastąpiło właśnie wskutek zawarcia tego porozumienia kompensacyjnego. Niemcy bowiem zaraz na początku „pokoju celnego" nie omieszkały wprowadzić u siebie ograniczeń dewizowych i kontroli obrotów handlowych, co — z braku represji z naszej strony — wytworzyło taką sytuację, że Niemcy dokonywali w Polsce zakupów na kredyt, podczas gdy swoje towary sprzedawali u nas tylko za gotówkę. Wprowadzenie u nas dekretu o ograniczeniach dewizowych zahamowało wzrastające zamrażanie naszych kapitałów w Niemczech i doprowadziło do ustabilizowania sie naszych należności w Niemczech na całe 500 milionów marek niemieckich czyli przeszło miliard złotych polskich.

W każdym razie — widzimy — że bilans naszych porozumień z Niemcami przedstawia się nader smutno i przynosi korzyści stronie niemieckiej. Dowodzą nam tego cyfry bilansu handlowego, które dawniej w czasie trwania „wojny celnej" i po jej zakończeniu a przed zawarciem umowy kompensacyjnej, przedstawiały saldo dodatnie dla nas, a po zawarciu tej umowy miesięczne zestawienia wykazywały stosunek odwrotny. Ponadto myśmy płacili gotówką a Niemcy kredytowali i stali się obecnie dłużnikiem Polski.

Gdy do tego wszystkiego dodamy, że Niemcy eksportują do nas gotowe wyroby swojego przemysłu, a my do Niemiec tylko surowce (a conaj wyżej półfabrykaty), to będziemy mieli gotowy obraz jakże ujemnie smutny dla nas. O przykłady wywożenia surowców a sprowadzania ich w postaci przerobionej nie trudno. Skutkiem słynnej umowy drzewnej z 1929 roku wywozimy do Niemiec drzewo okrągłe, które powraca do nas w postaci tartej (naprz. dykty, meble i t. p.). Nasze tartaki stoją bezczynnie. Wywoziliśmy i wywozimy zboże a sprowadzamy nieraz mąkę tak, jakbyśmy nie mieli u siebie młynów.

A więc zsumujmy. Słynna umowa likwidacyjna, pozbawiająca nas możności wykupienia 12 tys. osad, pozbycia się 12 tys. uciążliwych cudzoziemców i osadzenia na roli 12 tys. rodzin polskich, cytowana już umowa drzewna, umowa kompensacyjna, skutkiem której straciliśmy 1 miliard złotych (bo nie łudzimy się, że Niemcy nam zapłacą) i cały szereg innych, przyjaznych umów w dziedzinie gospodarczej sprawiają, że Niemcy coraz więcej czynią nas zależnymi od ich widzimisię. Polityka, jaką prowadzimy z Niemcami jest z punktu widzenia naszego interesu narodowego niezrozumiała i szkodliwa.

Zdaje mi się jednak, że błędną politykę w stosunku do Niemiec prowadzimy już od setek lat, bowiem sławny poeta Kochanowski w 16 wieku pisał:

„Tego tam nie wiem, jaką przyjaźń z Niemcy macie,
Albo jak daleko sobie dziś ufacie?
To tylko znam, że na was pilne oko mają
I co rok to się pod nas bliżej podsadzają.

Jakżeż aktualne są te słowa Jana z Czarnolasu w dniu dzisiejszym. Nie mogłem się powstrzymać, aby ich na tym miejscu nie przytoczyć, bowiem gdy się patrzy na nasze pociągnięcia polityczne i gospodarcze w stosunku do Niemiec, to naprawdę widzi się, że „co rok bliżej pod nas się podsadzają". Dowodzi nam tego stan posiadania Niemców zamieszkałych w Polsce, dowodzi Gdańsk i usiłowania oderwania go od nas. Zbieramy obecnie plony naszej bezgranicznej ustępliwości, graniczącej poprostu z głupotą.

Hitlerowcy w Gdańsku jawnie już mówią o przyłączeniu Gdańska do Niemiec; na Pomorzu i w Wielkopolsce osiedli Niemcy, wykupują domy, gospodarstwa rolne, przedsiębiorstwa przemysłowe i rzemieślnicze; oficjalne Niemcy kupują od nas na kredyt i nie płacą a wszystkie te czynniki robią swoje po to, aby powoli, systematycznie, wyprzeć nas z zajętych pozycji i z czasem zagarnąć nasze ziemie.

Dziwić się należy, że oficjalna Polska, aż do tego stopnia zaślepiona jest przyjaźnią, że nie widzi planów niemieckich. Należałoby zdjąć rękawiczki i pokazać Niemcom siłę. Nie wierzymy jednak by obecny rząd mógł się na to zdecydować. Dokonać tego może (i dokona) przyszły rząd narodowy.

Kazimierz Jaźwiecki,
Gniezno.

Walka o stragan polski

Prasa warszawska donosi, że jak grzyby po deszczu zjawiają się w wielu miejscowościach stragany polskie. W Grójeckim i Radomskim na każdym targu obok straganów żydowskich staje coraz większa ilość straganów polskich. Ale praca straganiarza polskiego jest ciężka. Musi jeździć z targu na targ, gdzie spotyka się z nieprzebierającą w środkach konkurencją żydowską, musi walczyć o miejsce na stragan, jak np. w Grójcu, Mogielnicy, Tarczynie, Warce itd.

W Białobrzegach żydzi wpadli na pomysł odwrócenia tyłem straganów swoich do straganów polskich, by kupujący nie wstydzili się wobec Polaków kupować u żydów.

Znane są wypadki niedopuszczania straganów polskich przez żydów, którzy twierdzą, że ich miejsce jest przy straganie, a Polaków przy pługu.

Mimo wszystkich trudności straganiarz polski polszczy handel w Polsce i tworzy typ zahartowanego, nieugiętego i zdobywczego kupca.

Konkurs werbunkowy

„Polski Narodowej" rozsprzedaje się już wiele egzemplarzy! — Przystępujemy do powiększenia liczby stałych abonentów.

Wzywamy do rozpoczęcia akcji werbunkowej prenumeratorów „Polsce Narodowej", w której wszyscy członkowie Str. Nar. oraz czytelnicy pisma powinni wziąć udział.

Zadanie: Każdy werbuje **abonentów kwartalnych** — po zł 1,20. Trzeba zdobyć **10 000 stałych kwartalnych abonentów** po zł 1,20.

Kto wprowadzi abonenta 10 000 — otrzyma **100 zł gotówką.**

Kto wprowadzi abonentów 10 001 i 10 002 — otrzyma **po zł 50,— gotówką.**

Kto wprowadzi abonentów 10 003—10 012 otrzyma po zł 10,— gotówką.

Kto zgłosi abonentów 10 013—10 032 — otrzyma po zł 5,—.

Od dnia 19 października 1936 r. abonentów kwartalnych wpłacających na przekaz rozrachunkowy „Polski Narodowej" Poznań I kartoteka nr 118 — zł 1,20 + 0,05 t. j. razem zł 1,25 wpisuje się na listę konkursową kolejno podług wpływów.

Kontrolę konkursu prowadzą: dr. Tadeusz Wróbel, radca M. Bukowski oraz major J. Kiedrowski.

Obowiązkiem każdego członka S. N. jest wziąć udział w konkursie.

Każdy grosz złożony na cele Stronnictwa Narodowego przybliża Cię do Polski Narodowej

WRAŻENIA Z POBYTU W KIELCACH

3) (Ciąg dalszy.)

Niezwykle dodatni i krzepiący objaw zauważyć można u młodzieży szkolnej kieleckiej — obojga płci. Oblicze tej młodzieży jest naogół już zupełnie wyraźne i w jakichś przynajmniej 85 proc. narodowe. Co więcej, to dorastające pokolenie umie, mimo młodego wieku, trzeźwo patrzeć i doceniać ważność zagadnienia żydowskiego. — Przekonałem się o tym dzięki osobistemu kontaktowi z uczniami wyższych klas gimnazjalnych. Pożyteczną akcję prowadzą także tutaj akademicy z różnych środowisk uniwersyteckich. Opowiadał mi pewien uczeń, jak to na wsi podczas wakacyj słyszał o studentach z Poznania, którzy w Kieleckim wygłaszali referaty, uświadamiając z wielkim skutkiem miejscową ludność w duchu narodowym. W pierwszych dniach nowego, bież. roku szkolnego byłem świadkiem świetnie przeprowadzonego bojkotu księgarni żydowskich. Akademicy kolportowali ulotki, których treść poruszyła polską młodzież szkolną kielecką i jej czułe na dobro sprawy sumienie do tego stopnia, że księgarnie żydowskie świeciły pustkami, ku przerażeniu narodu wybranego, a natomiast polskie nie mogły wprost podołać w ekspediowaniu klientów.

Dzielna młodzież kielecka dała wtedy lekcję starszemu pokoleniu, które gdyby solidarnie i zdecydowanie przestrzegało hasła „Swój do swego po swoje", mogłaby się rychło doczekać chwili swego wybawienia od plagi żydowskiej i upragnionej emigracji handełesów kieleckich, zaśmiecających dziś piękno starego miasta i pełną wspaniałej tradycji byłą siedzibę biskupów krakowskich.

Cokolwiek możnaby tu jeszcze powiedzieć, jedno jest zupełnie pewne, że Kielce już wkroczyły na drogę, która prowadzi ku Narodowej i Wielkiej Polsce.

Stefan Marski.

SOCJALIZM I KOMUNIZM SŁUŻĄ INTERESOM ŻYDOWSKIM

Francja w mackach komunizmu

Z północnego okręgu przemysłowego we Francji donoszą o nowej fali strajkowej i okupowaniu zakładów przemysłowych przez robotników. W zakładach metalurgicznych w Fives pod Lille wybuchł strajk generalny, który objął dotychczas 2.500 robotników.

W zakładach „Alsthom“ w Floes robotnicy zażądali podwyżki płac. Wobec odmownej decyzji dyrekcji robotnicy rozpoczęli strajk, połączony z okupowaniem i unieruchomieniem zakładów.

PRZESZŁO 50% ROBOTNIKÓW STRAJKUJE.

W całym okręgu na 12.000 robotników, strajkuje 7.000. Robotnicy metalowi w Lesquin przyłączyli się również do strajku, który zagraża także zakładom metalurgicznym w okręgu Valencienno. Strajkujący domagają się 15 proc. podwyżki płac.

W dalszym ciągu trwa strajk generalny robotników portowych w Bordeaux, który objął dotychczas 5.000 robotników. Do strajku tego przyłączyli się również węglarze. 25 okrętów, znajdujących się w porcie Bordeaux, nie może wskutek strajku wyładować swego transportu.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE.

Komitet zjednoczenia ludowego wydał odezwę, w której wzywa ludność Paryża do masowego udziału w demonstracji, która odbędzie się dnia 22 bm. W tym samym czasie, gdy w Lille ruszy orszak żałobny pogrzebu min. Salengro. Paryż — głosi odezwa — zamanifestuje swoją żałobę i swoją stanowczą postawę przeciw faszyzmowi.

Wznowienie wykładów

Po niedawnych manifestacjach studenckich, skierowanych przeciw zalewowi przez żydów terenu uniwersyteckiego, zostały w tych dniach wznowione wykłady na wyższych uczelniach lwowskich i wileńskich.

Nowa fala strajków

ZWALCZANIE OSZCZERSTW W PRASIE.

Projekt ustawy, mającej na celu zwalczanie oszczerstw w prasie, według „Mantin'a“ będzie wzorowany na ustawach angielskich. Odpowiedzialność za wykroczenia przeciwko ustawie będą ponosili redaktor odpowiedzialny, redaktor naczelny i prezes rady administracyjnej dziennika. Sprawy będą rozpatrywane w trybie nagłym.

Gawęda...

O wykształcenie narodowe

Pożyteczną instytucję stworzyła warszawska Sekcja akademicka Stronnictwa Narodowego. T. zw. „czwartki akademickie“ — o nich to bowiem mowa — wieczory oświatowo - dyskusyjne cieszą się wśród młodzieży znaczną popularnością.

Tego rodzaju koła istnieją zresztą w wielu naszych środowiskach. Zadaniem ich — zastanawianie się nad zagadnieniami ideowo - politycznymi, analiza aktualnych ruchów społecznych, pogłębianie problemów realizowanych i realizować się mających w tej walce o ustrój przyszłości, której świadkami jesteśmy i w której uczestniczymy.

Wychowanie młodego pokolenia które dzisiaj już niemal bez reszty znajduje się w szeregach Obozu Narodowego, jest jednym z największych zadań na chwilę tak bieżącą, jak i na okres późniejszy. To młode pokolenie przechodzi przez wyższe uczelnie, które — czego zapominać nie należy — są jeszcze dzisiaj rezerwatami ideologii zeszłowiecznej. Ideologii obarczonej inwentarzem liberalizmu, pacyfizmu, masońskiej etyki politycznej i żydowskiego „postępu“.

Idee, głoszone z katedr uniwersyteckich, utraciły już wprawdzie dawną zdolność penetracji, natrafiają na opór instynktowny młodego pokolenia, któremu nie imponują już zapleśniałe, obce duchem ideały. Nie mniej przeto pokutują jeszcze w zakamarkach polskiej myśli naleciałości ubiegłego stulecia. Napozór niedostrzegalne — paczą czasem konstrukcję zdrowego, polskiego myślenia.

Dobrze jest więc poddać rewizji, pogłębić, uzasadnić swój światopogląd. Wykorzenić resztki nałogów myślowych według masońskich szablonów. — Ten obowiązek ciąży ustawicznie na tych wszystkich, którzy w lat kilka, czy kilkanaście, wejdą w skład warstwy kierowniczej narodu.

Do nich odnosi się postulat wychowawczej myśli narodowej, postulat podkreślony dobitnie na ostatnim czwartku przez red. Sachę, nakaz dwoisty zwrócony pod adresem młodego narodowego pokolenia. Chodzi z jednej strony o konieczność indywidualnej pracy umysłowej, własnego rzetelnego wysiłku myślowego; z drugiej — o poczucie organicznego zespolenia z obozem, z organizującym zespołem, wcielającym w życie konsekwentnie produkt narodowej myśli.

Ruch narodowy polski — o tem pamiętać trzeba — jest z nacjonalizmów istniejących najwcześniejszy, najgłębszy, najlogiczniejszy w doktrynie, w konsekwencji ideologicznej. W masach polskich znalazł odczucie, przyjął się jako najbardziej odpowiadająca im idea.

Wśród przywódców przyszłych narodowej pracy znaleźć musi ona pełne, wszechstronne zrozumienie. Jedną tylko ma drogę naród w swoich dziejach, jedną — narodową właśnie mieć może politykę i jeden ośrodek, krystalizujący mas energię, myśl i wolę. —

HUMOR POLITYCZNY

Hitlerowski słownik wyrazów obcych

Absurd — jeżeli się kto spodziewa lepszych czasów;

Charakter — przeszkoda w karierze;

Makulatura — publiczna opinia z dnia wczorajszego;

Nonsens — to co obecnie w każdej chwili jest możliwe;

Optymista — niuleczalny;

Filozofia — możność widzenia świata inaczej, niż nim jest w rzeczywistości;

Polityka — nowoczesne określenie czarnej magii;

Rekord — podstęp w próżnię;

Talent — to czem się pieniądze zarabia;

Cywilizacja — dowód, że kawał mydła jest ważniejszy niż rozsądek.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Największym sprzymierzeńcem komunizmu jest

biernosć

Polaków i brak świadomości, czym jest bolszewizm!

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Koc pracuje

Prace płk. Koca toczą się dalej. Prawie co dzień odbywają się kilkugodzinne zebrania, złożone z 6 do 10 osób, na których szczegółowo dyskutuje się projekty. Do grona osób poza płk. Kocem należą przywódcy i kierownicy nowych cztelech organizacyj, mających stanowić nowy obóz. Projekty te były już, podobno, kilkakrotnie przedkładane Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, lecz jak dotąd nie uzyskały jego zgody.

Naprawdę ciężka jest praca Koca nad zmontowaniem nowej sanacji. Ale szkoda trudu, bo i tak nikt nie da się złapać na odgrzewane hasła, które już dawno zbankrutowały.

Zbudź się, sumienie!

Napoleon Mały

12) Tłumaczyła i opracowała Zofia Gołębiowska

A jednak ten wynik wyborów jest stanowczo za mały, za nikły w stosunku do rozwiniętej agitacji, do presji, do szykan, do nacisku, do milionów, wydanych w celu bałamucenia mas! Któż wam bronił dosypać do urn parę milionów głosów więcej? Toż głosowanie w tych warunkach powinno być jednogłośne: tylko na pana Bonapartego!

Cóż z tego, że wyborcy, głosując za panem Bonaparte, głosowali Konstytucji, Prawu, Państwu, że zdradzili najwyższą Sprawę? Że błoto i hańbę rzucili na sztandary, na karty Konstytucji, na których jeszcze nie zastygła krew? Za to wszystko ponosi moralną odpowiedzialność pan Bonaparte i przyjdzie, o przyjdzie dzień, w którym stanie przed nieubłaganym trybunałem historii.

— — — — — — — — — —

Ludzie zamachu stanu, nikt nie wierzy w wasze zwycięstwo wyborcze! Wyście je sfabrykowali sami, wyście sami urbi et orbi roztrąbili jego wyniki! Służalczość głosowała, podłość liczyła, fałsz i łotrostwo kontrolowało, sprzedajność zweryfikowała, kłamstwo proklamowało!

I pan Bonaparte z podniesionym czołem ma odwagę, ma czelność powiedzieć, że on legalnie otrzymał władzę z urn wyborczych! A my wołamy: Nie! on zgwałcił sumienia wyborców i ukradł im te głosy!

O, udały się panu Bonapartemu i jego klice te wybory! My zaś wołamy po sto razy, żeby choć raz usłyszani być: te wybory dały sankcje, władzę i rządy tym, którzy panują dziś we Francji, którzy rządzą, komenderują i sądzą, mając ręce w złocie aż po łokcie, a nogi we krwi po kolana!

Podczas wyborów ulice były zasypane ulotkami, mury zalepione afiszami, na których widniał w różnych pozach pan Bonaparte... Inne ulotki, inne afisze skrzętnie... konfiskowano! Konfiskowano zaś przede wszystkim wolność i niezależność sumienia Obywateli!

I jakiby nie był wynik tych wyborów, gdyby nawet panie Bonaparte przy pomocy wszystkich nieprawości, zyskał kilka milionów głosów więcej — ci wszyscy, co żyją z oczyma utkwionymi w sprawiedliwość, mówią i zawsze mówić będą, że zbrodnia jest zbrodnią, krzywoprzysiestwo — krzywoprzysięstwem, zdrada — zdradą, morderstwo — morderstwem, błoto — błotem, krew — krwią, fałsz — fał, szem, korupcja — korupcją, teror— terorem.

I będą ci ludzie to powtarzali nieulekle, choćbyś wygrał nawet drugie wybory!

— — — — — — — — — —

Mówią o tobie, panie Bonaparte, że różnisz się od innych ludzi tym, że szukasz swojej gwiazdy ponad własną głową, poza sobą. Otóż gwiazdę te wszyscy ludzie noszą w sobie. Ona ich prowadzi, pokazuje prawdziwe kontury życia, ich cel, dobro i zło, sprawiedliwość i niesprawiedliwość, nikczemność i honor, cnotę i zbrodnię, prawo i wiarołomstwo.

Tą gwiazdą jest siła moralna.

Tej gwiazdy pan nie ma, panie Bonaparte. Pan nie jest mężem stanu, pan jesteś wielkim szkodnikiem sprawy swego Narodu!

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półroczne zł 2,40,. rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14 — telefon 19-49. Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz 11 — 13.

Wydawca: dr Tadeusz Wróbel, Poznań | Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu | **Redaktor: Stanisław Sieciechowicz, Poznań**